

Paweł Wojciechowski
Szkoła Wyższa Ateneum w Gdańsku

J INFERNALNE I EDEŃSKIE – SIENKIEWICZOWSKIE LISTY Z PODRÓŻY

Czesław Miłosz szkicując sylwetkę Henryka Sienkiewicza – człowieka i literata, zastosował wobec autora *Bez dogmatu* określenie „dobrego dziennikarza”¹. Jest w tym sporo racji, bowiem jak zaświadcniają rozliczne teksty Litwosa, powstałe z impulsu podróźniczego (doskonałe *Listy z podróży do Ameryki*, *Listy z Afryki*, czy też *Listy z podróży i wycieczek*), niepoślednim dziennikarzem był. Felietony, reportaże, teksty krytyczne publikował w swoim czasie w „Gazecie Polskiej”, „Słowie” czy „Niwie”, definiując się jako lotny kontemplator kultury i przenikliwy diagnosta nieidentycznych rejestrów dookolności. Zalety te przydały się również Sienkiewiczowi podczas jego rozległych topograficznie i fascynujących kulturowo podróży, permanentnie odbywanych w drugiej połowie wieku dziewiętnastego – do: Ameryki, Austrii, Francji, Grecji, Turcji, Hiszpanii, Egiptu czy Szwajcarii, w której osiadł na stałe. Sienkiewicz jeździł równie często po Polsce², szczególnie intensywnie na odcinku Warszawa – Kraków, chętnie bywał w Zakopanem³, w Tatrach.

¹ Zob. Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, przekład M. Tarnowska, wydanie drugie uzupełnione, Kraków 2010, s. 358-365.

² E. Ihnatowicz, *Dziewiętnastowieczna podróż Sienkiewicza*, [w:] *Sienkiewicz i epoki. Powinowactwa*, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 1999, s. 55.

³ Zob. M. Pinkwart, *Zakopane Henryka Sienkiewicza*, Nowy Targ 2016.

Z wielokierunkowych eskapad pisarz przywoził niezmiennie bogate syntezę doświadczeń i wrażeń, kompilacje wyobraźni, które z charakterystyczną dla siebie kompetencją kształtowania słowa zamykał w listowych formach tekstowych. Czytając rozliczne listy Sienkiewicza z wycieczek, z odwiedzanych miejsc, krain, wiosek i miast można dostrzec pewną znamioną analogię, mianowicie kompozycja tekstu zawsze zasadza się na ukazaniu, odsłonięciu **bardziej i ujemnej** perspektywy odwiedzanego miejsca na mapie indywidualnej podróży. Te dwie silnie dominujące płaszczyzny wskazują w warstwie poznawczej na centralne pary doświadczeń egzystencji, jej relewantne wymiary: dobro / zło, wieczność / doczesność, piękno / brzydotę, porządek / chaos, harmonię / dysonans. W takim wyraźnym ujęciu doskonale uwypuklają się motywy i refleksje religijne, przenikają się osobiste zapatrywania z kontemplacją tajemnicy Absolutu, czystym doświadczeniem piękna wielorakiej, nierzadko egzotycznej przyrody na czele. W niniejszych rozważaniach podjęta została próba pokazania „Sienkiewicza spełnionego” – czerpiącego energię optymizmu ze stworzonej natury, zachwycającego się nad wyraz cudem przyrodniczego mechanizmu doczesności z jego porządkiem Boskim oraz „Sienkiewicza niespełnionego” – ciężącego ku pesymizmowi i melancholii, pogrążającego się w niemożności rozpoznania tajemnicy życia, widzącego doczesną marność wszystkiego.

Sienkiewicz edeński

„Jest coś mistycznego w naturze – pisał Sienkiewicz w *Listach z podróży do Ameryki* – gdy powietrze poczyna nasycać się z wolna bladym światłem [...] to skały, to drzewa wychylają się stopniowo z cienia, światło określa ich kontury, bieli leciuchno linie, rysuje z wolna kształty”⁴.

⁴ H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, oprac. J. Jaworowski, wydanie 2, Warszawa 1986, s. 250.

Takich „jasnych”, urodziwych opisów przyrody jest w korespondencjach Litwosa bardzo dużo. Wielobarwność (kilkakrotnie obecna tęcza – biblijny symbol obecności Boskiej), świetlistość (Sienkiewicz częstokrotnie i w różnych wariantach posługuje się światłem – również jednym z ważniejszych symboli biblijnych odnoszących się do Boga, duszy i duchowości oraz wieczności), intensywność kształtów florystycznych – zajmuje znaczną część przestrzeni narracyjnej przywoływanych tutaj tekstów. Sienkiewicz chłonie wszystko, co w przyrodzie go urzeka, odczuwa i zapisuje najmniejszy nawet rejestr uchwyconego wrażenia. Permanentnie kontempluje, chronicznie zachwyca się i zadziwia pięknem i doskonałością natury, smakuje ją zwielokrotniając indywidualną sensualność. Scala uniesienia mistyczne z doznaniem estetycznymi – trwając w punkcie silnego odczuwania szczęścia „między panteistycznym nieosobowym światem”⁵ a fenomenem indywidualnej wrażliwości. Niepomierne intensywne opisy przyrody – nasączone silnymi, różnoimiennymi odczuciami – „bardzo często prowadzą twórcę do wyznania panteistycznego poczucia jedności z naturą”⁶. Rzeczywiście, z wielości doznań, ze wzmożonej ekstraspekcji tak różnorodnej przyrody Sienkiewicz z zachwytem uwypatnia wszechobecność Boga. W liście z Nervi pisze:

[...] kipi zieloność, znów winograd, gaje cytryn, pomarańcz, szare i srebrne oliwki, pinie, rzucone zuchwale ze szczytów urwisk w błękit, jakby ręką biegłego artysty, jabłonie, pokryte kwieciem, jak śniegiem, różowe migdały, brzoskwinie i wszędy powódź laurów⁷; trójgraniaste liście, zwieszane w pękach [...] wielkie grona, przetykane żółtem, albo

⁵ Tamże.

⁶ D. Knysz-Tomaszewska, *Sztuk korespondencje w korespondencjach z podróży Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Sienkiewicz i epoki...*, dz. cyt., s. 81.

⁷ H. Sienkiewicz, *Z wrażeń włoskich. Nervi*, [w:] *Pisma Henryka Sienkiewicza Tom XX*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1894, s. 27. Kolejne cytaty z tego wydania – w nawiasie oznaczam skrótem N i numerem strony.

liliowem kwieciami [...] cyprysy, palmy, pinie, grają fontanny (N, s. 26); płyną potoki kamelii, białych, czerwonych, różowych, podobnych do stad barwnych motyli, lub do kolorowych gwiazd, ponabijanych w ciemną zielen (tamże, s. 30-31), po zachodzie słońca niebo i morze rozświetlają się „gmachem z tęczy, opalów, szmaragdów i chryzolitów. Fiolety, róże, purpura, złoto, wszystkie możliwe barwy, wszystkie błaski [...] drogich kamieni i pawich piór grały na niebie i wodzie” (tamże, s. 36); „jakimś zaświatowem ukojeniem” (tamże, s. 37).

W całym zbiorze listów z podróży takich przykładów jest o wiele więcej – egzemplów zaświadczających, że „kontakt z przyrodą przypomina o porządku wyższym i wiecznym”⁸, a zatem Boskim. Sienkiewicz narzędziami swojej wyobraźni poetyckiej zapisywał przestrzeń pięknej przyrody, konstytuując jednocześnie terytorium osobliwe, jakim jest ogród. Pojawia się tu zatem proste odniesienie do symboliki ogrodu biblijnego w Edenie – miejsca najwyższej szczęśliwości, najczystszej radości człowieka, mistycyzmu, kontemplacji, refleksji, obecności Boga i harmonii o największym diapazynie⁹. Obszary natury bukolicznej: kwietne, drzewne, wodne, świetlne, synestezyjne, oraz nastroj zagadkowości zaznaczają energię potęgi Boskiej i nieskończoności, (po)wagę uniesienia mistycznego, Boży akt twórczy.

W tak osobliwej semantyce zniewalającego, cudownego ogrodu narrator zdaje się przeżywać ekstazę religijną nad pięknem natury. Owa wytworzona przestrzeń *sacrum* dookreśla myślenie narratora o odwiecznej sile tworzącej (Bóg) i pięknie stworzenia (Natura). Swoiste zatrzymanie percepcji narratora i czytelnika, „uwięzienie” jego uwagi w obrazach ultrabukolicznych świadczyć może, jak sądzę, o uniwersalizacji przekazu emitującego wyostrzoną prawdę o niezapominaniu źródła wartości ludzkich, nieoddalaniu się

⁸ M. Gloger, *Wobec religii*, [w:] tegoż, *Sienkiewicz nowoczesny*, Bydgoszcz 2010, s. 180.

⁹ Zob. A. Świderkówna, *Prawie wszystko o Biblii*, Warszawa 2002, s. 78.

od rudymentów biblijnych będących treścią egzystencji. Poprzez niezwyklej urody opisy przyrody, elementy krajobrazu różnych – nierzadko odległych rejonów geograficznych świata, Litwos uwyraźnia ważkość tego, co stworzone i jednocześnie w planie Boskim nieprzeniknione dla zwykłego śmiertelnika. Olbrzymie misterium religijne osadzone w „jasnych” fragmentach listów Sienkiewicza – w fenomenach *natura naturans* i *natura naturata* – „przekształca się na naszych oczach w przestrzeń duchową narratora, zsakralizowaną domenę marzeń o bytach idealnych”¹⁰.

Sienkiewicz infernalny

Na początek tej części rozważań proponuję dwa cytaty – z Sienkiewicza oraz z Miłosza: „Ciemność miesza ze sobą przedmioty, unicestwia i roztapia je w sobie”¹¹; „I goryczą będzie ziemskie piękno”¹². Współbrząc ze sobą, fragmenty te mogą pełnić motto drugiej – infernalnej perspektywy listów Litwosa – ciemnej, mrocznej, zasadniczo pogłębiającej materię treściową korespondencji popodróżnych autora *W pustyni i w puszczy*. We wszystkich niemal listach zmieniająca się perspektywa jest doskonale uchwytna i znamienna. Emitują ją wyraźnie pozostawione na kartach tekstów opisy odwiedzanych przez pisarza miast. Tak jak w pierwszej – edeńskiej – perspektywie, tutaj również są dostrzegalne odniesienia do bogatej tradycji biblijnej. W tej części rozważań ukazano generalne wrażenie marności miasta dookreślone w kontekście *Księgi Koheleta*.

Vanitas vanitatum et omnia vanitas / Marność nad marnościami i wszystko marność – to doskonale znany werset Starego Testamentu.

¹⁰ D. Knysz-Tomaszewska, *Sztuk korespondencje...*, dz. cyt., s. 83.

¹¹ H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, dz. cyt., s. 250.

¹² Cz. Miłosz, *Piosenka*, [w:] tegoż, *Wiersze wszystkie*, wydanie drugie uzupełnione, Kraków 2015, s. 732.

Werset ów wyraża aspekt wanitatywny egzystencji doczesnej, nietrwałość i przemijalność wszelkiej materii, czas przedmiotów (znamienny niewzruszony czas Eklezjasty), w tym również zagadnienie biologizmu i temporalności życia ludzkiego. Cały świat materialny stworzony przez Boga jest na wskroś wanitatywny, wszystko ma swój określony moment, porę, długość, miara życia jawi się jako splot dobrych i złych zdarzeń, na końcu których zawsze oczekuje na człowieka różnoimien-na marność. Jednostka w toku indywidualnej miary egzystencjalnej doświadcza rozlicznych cierpień, które w konfrontacji z pozostałą materią doczesną (również tą wytworzoną przez człowieka) uwyrażniają kruchość, tymczasowość, nietrwałość egzystencji ziemskiej i wyostrażają osobniczą marność w kontekście bezliku konotacji *vanitas*. W szeregu wariantów interpretacyjnych *Księgi Koheleta* na plan pierwszy wysuwa się rozczarowanie zwiewnością egzystencji a zatem jej słabością, co uszczelnia pesymistyczny przekaz Eklezjasty. Wszystko powstało z prochu i ponownie wszystko w proch się zamieni – to prawda jednoznacznie zaświadczejaca dramatyczność egzystencji wpływającą na powierzchnię Koheletowego ciężenia ku *vanitas*.

Idea *vanitas* jest bliska Sienkiewiczowskim opisom miast widzianych w toku peregrynacji odległych rejonów świata (w niejednorodnym porządku chronologicznym i kalendarzowym). Opisy miast wyłaniające się z listów podróżniczych autora *Rodziny Połanieckich* wpisują się w „system znaków *vanitas*”¹³, co obrazują przykłady miejskich pejzaży Londynu, Liverpoolu, Nowego Jorku, Paryża, Rzymu, Wenecji, Aten czy Genui.

Gdyśmy zblizali się – relacjonował Sienkiewicz – do Londynu, był zachód słońca. Nad miastem unosiło się jedno morze **dymów**, pod którym

¹³ Zob. D. Künstler-Langner, *Miasto w systemie znaków vanitas – poezja staropolska*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”. Filologia Polska XXXII. Nauki Humanistyczno-Społeczne, Zeszyt 193, Toruń 1989, s. 3-19.

rozcigało się drugie morze dachów, kominów i wież kościelnych, które [...] zlewały się w dali z sinawymi chmurami zachodu¹⁴; Powierzchność miasta posępna [...]. Domy tu wąskie i niezbyt wysokie, budowane z czerwonej lub surowej cegły, którą potem **kopci** dym, obmywa deszcz, co razem nadaje jej wszelkie pozory brudu. (LZPDA, s. 35); Powietrze jest **duszne**, napełnione wonią węgla i siarki (tamże, s. 39); **spocone** miasto (tamże, s. 46); Czasem tylko na ciemnym tle nieba rysowały się jeszcze ciemniejsze sylwety kominów. Czasem pociąg wpadł między wielkie zakłady, w których topią żelazo. Olbrzymie **ogniska** pieców, jaskrawe płomienie, czarne postacie ludzkie na tle ognistym, huk młotów, zgrzyt i wycie piłowanego żelaza, **tumany dymu**: wszystko to stanowiło jakby obraz rzeczywistego piekła. (tamże, s. 49); drzewa albo czasem wieże kościelne występowały coraz wyraźniej z głębi cienia i mgły. [...] dojeżdżaliśmy do Liverpoolu. [...] Też same niewielkie domy z czerwonej lub surowej cegły, **okopcone dymem** a poplamione deszczem; (tamże, s. 50).

W przywołanych wyżej fragmentach opisujących Londyn i Liverpool charakterystyczne są znaki „zdegradowanej przestrzeni ziemskiej”¹⁵, do której przynależą: dymy, ogniska, płomienie, cienie, mgły, popiół, a także: unoszenie się, zlewanie się, siność, kopcenie, zapłamanie, brud, duszność, huk, zgrzyt, piłowanie oraz ogólna posępność i infernalność przestrzeni municypalnej. Obszar tak ukazany wyostża egzystencjalny lęk, pustkę, definiuje samoświadomość marnej znikomości wszystkiego, inwariantnej przemijalności. Biblijna symbolika *vanitas* została tu uchwycona w kategoriach zniszczenia, rozpadu i efektu destrukcji – oznaczających marność i nicność doczesności. Podobnie wanitatywne refleksje zapisał w doświadczeniu pisarza Nowy

¹⁴ H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, tom I, Warszawa 1950, s. 32-33. W tej części tekstu korzystam z tego wydania; wszystkie cytaty w tekście głównym oznaczam w nawiasie skrótem: LZPDA, podając odpowiednią paginację.

¹⁵ D. Künstler-Langner, *Idea vanitas, jej tradycje i topoty w poezji polskiego baroku*, wydanie pierwsze, Toruń 1993, s. 35.

Jork. Miasto rozczarowało i przytłoczyło autora Orso nieznośnym nadmiarem ludzi i wytworów cywilizacyjnych, przestrzenią handlowo-biznesową, brakiem zaświadczonej architekturą historii. Sparaliżował go ustawiczny ruch, natłok, gwar, pośpiech (tamże, s. 81-82). Znaczącym przykładem uwyrażniającym motyw *vanitas* jest przypadkowo spotkane przez pisarza pogorzelisko, utrwalające przelotność rzeczy w kontekście Koheletowego napomnienia: „wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina. Jest czas burzenia i czas budowania”; u Sienkiewicza: „plac pusty ze znakami pogorzeliska; wczoraj tam był pożar, dziś postawią nowy gmach, a jak się ten jutro spali, to pojutrze znów będzie inny” (tamże). Refleksją wanitejską przepełniony jest również fragment odnoszący się do niszczenia znaków sacrum przynależnych miastu – kościołów. Deprecjacja miejsc świętych niszczy człowieka, deformuje jego duchowość oraz zabija potrzebę transcendowania rzeczywistości i poszanowania szlachetnej pamięci.

Tam – pisze Litwos – oto kościół, w którym ludzie chwalą Pana Boga becząc jak cielęta, w innym znów rzą, w innym modlą się po katolicku. Ale kościoły te zamknięte, bo to dzień powszedni, więc business nie pozwala się modlić. [...] Koło kościołów małe cementarzyki, które tu więcej niż gdzie indziej są miejscami wypoczynku; dalej sklepy pogrzebowe, businessy w trumnach i nagrobkach, dalej znowu ulica. (tamże, s. 82)

Tę swoistą śmierć etyki, dostrzeżoną marnością aksjologiczną wzmacnia pisarz uwyrażnieniem municypalności brudnej, zdruzgotanej. „Na chodnikach – oznajmia – leżą kupy śmieci. Miasto zaślócone, brudne, [...] miejscami stoją małe kałuże czarnego błota, które nie może spłynąć przez zatkane ścieki” (tamże, s. 82). Nowy Jork objawił się Sienkiewiczowi jako miasto-potwór¹⁶.

¹⁶ Zob. A. Achtelik, *Wokół żywiołu miasta – Nowy Jork i Sienkiewicz*, [w:] Henryk Sienkiewicz – twórczość, red. L. Ludorowski, H. Ludorowska, Z. Mokranowska, *Studia Sienkiewiczowskie*, t. 6, cz. 2, Lublin 2006, s. 287-293.

Nie inaczej przedstawił Sienkiewicz w listach dwa reprezentatywne miasta Włoch – Rzym i Wenecję. Ze względu na olbrzymie dziedzictwo kulturowe i historię tych miast, ich wizerunki są najbardziej zaostrome, intensywnie osadzone w palimpseście *vanitas*. Wypływać to może z faktu, iż *Księga Koheleta* „do napięć egzystencjalnych dodaje napięcie eschatologiczne”¹⁷, a jak widać z Sienkiewiczowskich opisów, te dwa rodzaje napięć na stałe są wpisane w rytm codzienny oraz w symbolikę miejsc, zabytków, przedmiotów, w charakter rzymskiej i weneckiej municypalności wydzielającej nieodwołalne znamiona przemijania i rozpadu. Rzym jest w odbiorze pisarza miastem śmierci, ogromnym cmentarzem po dawnej wielkości i wspańiałości. Całą rzymską miejskość „ostrzygły nożyce czasu” (tamże, s. 167-168) – zgodnie z Koheletową konotacją udobitnił Sienkiewicz w jakże znamienym sformułowaniu. O wnętrzu Rzymu pisał –

Ruchu miejskiego prawie tu nie ma; nie słyhać turkotu wozów i dorożek. Kolumny, to stojące samotnie, to jeszcze połączone, sterczą ku górze z powagą i martwością pustki [...] nad wszystkim unosi się jakiś nieopisany majestat wielkich wspomnień, ciszy i śmierci. (LZPIW, s. 163)¹⁸; wszystko, co tylko wyszło spod ręki ludzkiej, ciche jest, zrujnowane i martwe. Jest to po prostu miasto umarłe. (tamże, s. 164); Tymczasem oko ześlizguje się po otaczających przedmiotach, jakby przelęknęło ich wielkością i ruiną. Wszystko tu zniszczone. [...] całe [...] wygląda jak wielki zrujnowany cmentarz, na który beład grobowców dopełnia dzieła śmierci. (tamże, s. 165); Mnóstwo podstaw posągów, ale bez posągów, stoi, to pochyla się ku upadkowi,

¹⁷ P. Matywiecki, *O Księdze i o Poecie*, [w:] *Księga Koheleta*, przekład A. Kamińska, oprac. i red. W. Kruszewski, komentarze P. Matywiecki, P. Paziński, wydanie I, Warszawa 2014, s. 13.

¹⁸ H. Sienkiewicz, *Listy z podróży i wycieczek*, Warszawa 1950. W tej części tekstu korzystam z tego wydania; wszystkie cytaty w tekście głównym oznaczam w nawiasie skrótem: LZPIW i podając odpowiednią paginację.

to leży już w dzikim nagromadzeniu. Oko odkrywa jeszcze na nich w pół czytelne napisy, w których wyraz Divo powtarza się co chwila. Boskim i ubóstwionym ludziom wznoszone były za cesarstwa te posągi, a teraz często marmurowe członki owych „boskich” leżą w kupach rupieci i w **pyle**. Szczerniały, pokryte pleśnią, zapomniane. Cała przestrzeń zasłana jest szczątkami posągów. (tamże)

„Dziwne miasto!” (tamże, s. 178) – taką konstatację zapisał Sienkiewicz tuż po zobaczeniu „perły Adriatyku”, miasteczka lagunowego – Wenecji. „Wszystko wygląda, jakby spało. [...] Bóg wie kiedy powznoszono te budowle dziś popaczone, odrapane, które, wszystkie razem wzięte, sprawiają wrażenie rudery.” (tamże, s. 180) Przykład Wenecji – miasta wzniesionego na wodzie, na drewnianych palach – doskonale ilustruje starotestamentową vanitas, bowiem uwyrażnia przelotność, wątpliwość, słabą krótkotrwałość wytworów doczesnej aktywności człowieczej. Wskazuje na daremność kształtowania materii oraz „definiuje vanitas jako próżność miejsca”¹⁹. Tutaj – konstataował pisarz –

[...] w ciche wody Canale Grande zsuwają się mury pałaców szczerniały, popaczone, osiadłe; miejscami wilgoć popstrzyła je w plamy przypominające grzbiet jaszczurki i potworzyły się pasma czarnej pleśni. [...] miejscami tynk poopadał w spojeniach; kamienne koronki nad ostrymi łukami maurytańskich okien wybladły od dreszczów lub w złamaniach poczerniały od **dymu**. (tamże, s. 179); Przewodnik zapala pochodnię i po wąskich schodkach spuszcza się ku czarnym jak noc sklepieniom, od których **wieje wilgocią i stęchlizną**. [...] Czas [...] nie starł z nich piętna okropności i zgrozy. Błaski pochodni zdają się rozświecać na czarnych ścianach plamy krwi, a przytłumiony głos przewodnika budzi posępne echa historyczne. (tamże, s. 184)

¹⁹ D. Künstler-Langner, *Idea vanitas...*, dz. cyt., s. 10.

Symptomatyczny w przywołanych na potrzeby niniejszych rozważań fragmentach listów jest obręb językowy Sienkiewiczowskiej „marności” – „pole językowe *vanitas*”²⁰. Nader często pisarz używa określeń (pogrubionych przeze mnie w przytoczeniach) synonimicznych i antonimicznych zawierających kardynalne znaczenia słowa marność, co kontrapunktuje, wydobywa i poszerza wariantywne aspekty kategorii *vanitas*. W opisach miejskich Litwosa najważniejszym zatem terminem jest marność o wielopoziomowej semantyce, tak jak najważniejszym słowem *Księgi Koheleta* też jest „»marność«, po hebrajsku »hbl«. Podstawowe znaczenie tego hebrajskiego rdzenia to »tchnienie«, »wiatr«, »podmuch«”²¹. Sienkiewicz ustawicznie powtarza swój językowy paradygmat *vanitas*, zmieniając czasami zakres odcieni refleksji wanitatywnych. Widać to również w opisie Aten: „wszystko to okryte jest szarym **pyłem** idącym od skał i ruin, jakby te **umarłe zabytki** chciały mówić każdej żyjącej istocie: «Prochem jesteś i w proch się obrócisz» – można tu jednak już dziś znaleźć wszędzie cień i **chłód**” (tamże, s. 245), czy też w opisie Genui: „w przerwach ulicy puste i **zapyłone place**” (tamże, s. 261); „Lecz zwolna bruk uliczny zmienia się w **zbitą, pełną kurzawy drogę**” (tamże, s. 262). Wydobywając kategorię przemijania, pisarz permanentnie podkreśla kategorię marności, wdrukowując w pejzaże odwiedzanych miast znaczącą symbolikę wanitatywną.

W *Księdze Koheleta* funkcjonuje również odmienna przestrzeń, przejawiająca się w postrzeganiu jasnych powłok egzystencji będących emanacjami Boskiego porządku, przestrzeń wyzwalająca zachętę do korzystania z darów stworzenia, czerpania z dóbr Bożych. To jednak tylko pozorny optymizm, bowiem podbarwiony szero-kopasmową symboliką *vanitas*. Dobrze to widać na przykładzie

²⁰ Tamże.

²¹ P. Matywiecki, *O Księdze...*, dz. cyt., s. 12.

Listu Litwosa z wystawy paryskiej, w którym Paryż przedstawiony został jako miasto pozornie edeńskie.

Cały Paryż wystroił się [...] jak na zaślubiny. [...] miasto mieni się jak stubarwna tęcza. Miliony lamp płoną świetlną iluminacją. Ruch ogromny: powozy, omnibusy, tramwaje ciągną jedną karawaną bez końca. [...] Tłumy, przybrane świątecznie, roją się na chodnikach i placach [...]; Radość ogólna, wrzawa, zamęt, tysiące narodowości, tysiące języków, tysiące kostiumów ze wszystkich części świata – słowem, istna maskarada (tamże, s. 30).

Oprócz oczywistej tutaj Platońskiej idei *theatrum mundi* oraz koncepcji człowieka-marionetki, sączy się niejako w tle klimat waniatywny. Kompilację tę uzyskał Sienkiewicz dzięki „materializacji i wizualizacji przestrzeni”²² miasta, w którym „wrzało i kipiało [...] wszystko” (tamże, s. 31). Poprzez pozorny optymizm, niezwykle zjednoczenie ludzi w radości, tak naprawdę pisarz wizualizował paryską przestrzeń *vanitas*. Skupił ją w częstym prezentowaniu światła i wody (wieloaspektowych toposów biblijnych). Paryż zatem płonął światłem, tryskał iluminacją, „w oknach domów prywatnych błyszcząły świece i latarnie chińskie”, na ulicach było jasno jak w dzień²³. „Palono ognie, puszczano race, fajerwerki”, miasto zakwitało przemienne „światłem białym, czerwonym, niebieskim i żółtym, rozsypywały się i gasły złote i ogniste warkocze rac”²⁴. W dzień miasto wyglądało „jak jedna wielka tęcza”, a wieczorem „zapłonęło łuną światła”²⁵. Sienkiewicz, podkreślając

²² T. Bujnicki, *Paryż w Listach z Paryża Henryka Sienkiewicza*, [w:] tegoż, *Sześć szkiców o Zagłobie i inne studia Sienkiewiczowskie*, Warszawa 2014, s. 130.

²³ H. Sienkiewicz, *Listy Litwosa z Wystawy Paryskiej (Środa, 2 maja r. 1878)*, „Gazeta Polska”, maj 1878, s. 135-136, cytuję za Tadeuszem Bujnickim, *Paryż w Listach...*, s. 130.

²⁴ Tamże.

²⁵ H. Sienkiewicz, *Listy z Paryża. I*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. 80, cytuję za: tamże.

„różnobarwność” tłumu, który „błyszczał złotem, srebrem, mienił się wszystkimi kolorami na świecie” (LZPIW, s. 34), uwydatnił jego krótkotrwałą szczęśliwość, wesołość, marną kostiumowość, a przede wszystkim chwilową przecież w doczesności świetlistość – godziny „sypiące złotymi skrami”, „korony ogniste na wieżach”, i tylko spokojna Sekwana „odbijała te światła jak lustro”²⁶. Z drugiej strony wanitejskość Paryża wyrażała woda –

[...] ciągnie się aż do Sekwany obszerny wirydarz, pochylający się z lekka ku rzece, pełen fontann, sadzawek, posągów, czarodziejskich grot [...]; Przed miesiącem było to puste pole, zavalone kupami cegły i gruzu; dziś [...] szumią jeziora, wodospady i wodotryski; [...] rzuca się na dół srebrny wodospad [...] słońce oblewa olśniewającym światłem tę przezroczystą franke, a promienie jego załamują się tęczą w kropelkach i pyle wodnym. Wodospad [...] płynąc dalej, szemrząc i dźwięcząc, spadając ze stopnia na stopień, ginie w jezioru, którego środek zajmuje wodotrysk rzucający słupy wodne do góry (LZPIW, s. 31-32); Potoki wody, spływające ze szklanych domów, zmieniły ulice w prawdziwe strumienie. (tamże, s. 34)

Wskazane wyżej elementy służą jedynie wytwarzaniu złudzenia radosnej egzystencji, iluzji silnej kondycji człowieczej. Tak naprawdę jednak, jeszcze bardziej w swoich figurach przemijania (lekkość i krótkotrwałość koloru, dźwięku, śmiechu, pozorna szczęśliwość, zmyślenie, nierzeczywistość, daremność) wyostrzają one kruchość i znikliwość sensualności, a w konsekwencji najmocniej obnażają istotę człowieka słabego zanurzonego w tragizmie *vanitas*. Dlatego Paryż Sienkiewicza jest z gruntu miastem infernalnym – summa marności wszystkich elementów pozornych składających się na całość istniejącej wokół człowieka rzeczywistości.

²⁶ Tamże.

... stwórcielska ekstaza i śmiertelny bezsens

W podsumowaniu niniejszych rozważań należy stwierdzić, iż Henryk Sienkiewicz objawił się w świetle swoich listów jako eminentny myśliciel pochylający się nad marnością świata. „Edeńskość” i „infernalność” Sienkiewiczowskich listów popodróżnych wskazuje na dychotomiczność jego myślenia o całości bytu. Z jednej strony bowiem w przedstawianiu natury jako dzieła energii Bożej kryje się wzniosłość, uwielbienie, pogłębiony namysł nad istotą stworzenia i ogromna tęsknota za naturą świętą, arkadyjską, rajską, przepętnioną pięknem wypływającym z Boskiego aktu kreacyjnego – wolną od skażeń kulturowych. Z drugiej strony natomiast, widząc z uwyrażnieniem proces przemijania w świecie materialnym, jego marność i śmiertelność, wyraża pisarz ogromną nostalgię z powodu płynności doczesności. Swoje myślenie o marności (ideę *vanitas*) lokuje Sienkiewicz w konstrukcie miasta – jednego z najbardziej sztucznych wytworów człowieka, zagrażającego naturalnej świętości Boskiego aktu kreacji. We wszystkich miastach spotkanych na mapie swoich podróży, pisarz widzi manifestację ludzkiej pychy, chciwości, deformację ładu moralnego, hedonizm, triumf materii nad duchem. Dlatego piękno (dobro) Boskiej natury przeciwstawia brzydocie (złu) sztucznej municypalności.

Materia treściowa Sienkiewiczowskich listów z podróży i wycieczek posiada zatem ultragłęboki wymiar egzystencjalny, a poprzez intensywne tropy i kody biblijne otwiera percepcję na rudymmentarny charakter życia zawsze postrzeganego w obszarach boskie/ludzkie, trwałe/nietrwałe, dobre/złe. Ostatecznie z zapisów epistolarnych Litwosa wypływa prosta, a jednocześnie najgłębsza prawda o istnieniu, którą warto podsumować dobitną i jakże trafną konkluzją Emmanuela Lévinasa: „Marność nad marnościami [...] wszystko spada do poziomu naszych własnych

stóp”²⁷. Egzystencja zatem to – jak celnie ujął Piotr Matywiecki w swojej interpretacji Księgi Koheleta – „stworzycielska ekstaza” i „śmiertelny bezsens”²⁸ – właśnie taka dychotomia opalizuje w dyskursie epistolarnym Henryka Sienkiewicza.

Bibliografia

- Braudel F., *Gramatyka cywilizacji*, przeł. Hanna Igalson-Tygielska, Warszawa 2006;
- Bujnicki T., *Sześć szkiców o Zagłobie i inne studia Sienkiewiczowskie*, Warszawa 2014;
- Data J., red., *Miasto – kultura – literatura. Wiek XIX*, Gdańsk 1993;
- Gloger M., *Sienkiewicz nowoczesny*, Bydgoszcz 2010;
- *Henryk Sienkiewicz – twórczość*, red. Lech Ludorowski, Halina Ludorowska, Zdzisława Mokranowska, *Studia Sienkiewiczowskie*, t. 6, cz. 2, Lublin 2006;
- Ichnatowicz E., red., *Sienkiewicz i epoki. Powinowactwa*, Warszawa 1999;
- Kołakowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, wydanie 2 poprawione, Londyn 1984;
- Krzyżanowski J., *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, wydanie 3, Warszawa 1976;
- *Księga Koheleta*, przekład Anna Kamińska, oprac. i red. Wojciech Kruszewski, komentarze Piotr Matywiecki, Piotr Paziński, Warszawa 2014;
- Künstler-Langner D., *Miasto w systemie znaków vanitas – poezja staropolska*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”. *Filologia Polska XXXII*. Nauki Humanistyczno-Społeczne, Zeszyt 193, Toruń 1989;

²⁷ E. Lévinas, *O Bogu, który nawiedza myśl*, tłum. M. Kowalska, tłumaczenie przejrzał i poprawił, przedmowę napisał T. Gadacz, Kraków 1994, s. 60.

²⁸ P. Matywiecki, *O Księdze...*, dz. cyt., s. 13.

- Künstler-Langner D., *Idea vanitas, jej tradycje i toposy w poezji polskiego baroku*, wydanie pierwsze, Toruń 1993;
- Lévinas E., *O Bogu, który nawiedza myśl*, tłum. Małgorzata Kowalska, tłumaczenie przejrzał i poprawił, przedmowę napisał Tadeusz Gadacz, Kraków 1994;
- Miłosz C., *Historia literatury polskiej*, przekład Maria Tarnowska, wydanie drugie uzupełnione, Kraków 2010;
- Miłosz C., *Wiersze wszystkie*, wydanie drugie uzupełnione, Kraków 2015;
- Mumford L., *The City in History*, London 1963;
- Pinkwart M., *Zakopane Henryka Sienkiewicza*, Nowy Targ 2016;
- Rybicka E., *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Seria Horyzonty Nowoczesności Tom 27, Kraków 2003;
- Sienkiewicz H., *Listy Litwosa z Wystawy Paryskiej (Środa, 2 maja r. 1878)*, „Gazeta Polska”, maj 1878;
- *Pisma Henryka Sienkiewicza Tom XX*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1894;
- Sienkiewicz H., *Listy z podróży do Ameryki*, oprac. Jerzy Jaworowski, wydanie 2, Warszawa 1986;
- Sienkiewicz H., *Listy z podróży do Ameryki*, tom I, Warszawa 1950;
- Sienkiewicz H., *Listy z Afryki*, wydanie pierwsze, Warszawa 1956;
- Sienkiewicz H., *Listy z podróży i wycieczek*, Warszawa 1950;
- Stuart C., *Vanities of the Eye. Vision in Early Modern European Culture*, Oxford 2007;
- Świderkówna A., *Prawie wszystko o Biblii*, Warszawa 2002;
- Zeidler-Janiszewska A., red., *Pisanie miasta – czytanie miasta*, Poznań 1997.

Paweł Wojciechowski
Ateneum – High School in Gdańsk

EDENIC AND INFERNAL
SIENKIEWICZ'S LETTERS FROM JOURNEIS

Summary

The article unfolds a dualistic interpretation of the texts of Henryk Sienkiewicz – the letters from trips and excursions attended by the author in the second half of the 19th century. Here, the dichotomy is understood as a: bright/Edenic and dark/infernal quality of the realm described in the correspondence. These two perspectives of the epistolary craft of Sienkiewicz were placed in the broad philosophical context of the biblical *Book of Kohelet* and the primary idea of *vanitas* it develops. With this intention, the images of the cities (of London, Paris, New York City, Rome, and Venice) drawn in the letters were subjected to an exegesis, with the accentuation (and reference to the whole of existence) of their vain nature.

Key words: Henryk Sienkiewicz, letters, Book of Kohelet, city